

Optymizm Anny Dymnej

Anne Dymną - choć nie jest człowiekiem pióra (aczkolwiek władza nim wybornie, czego i na naszych łamach dawała dowody), za to stworzyła Krakowski Salon Poezji, który od ponad dwóch lat przyciąga co niedzielę tłumy do foyer Teatru im. J. Słowackiego - zaprosiliśmy wczoraj na Targi Książki, by porozmawiać o optymizmie.

Bo też krakowska aktorka swoim optymizmem, pogodą ducha i wolą działania mogłaby obdzielić co najmniej kilkadziesiąt osób, czyli tyle, ile jej wczoraj słuchało. Mówiła im Anna Dymna, że nie wolno tracić czasu na narzekanie, nie wolno w sobie budzić nienawiści, trzeba robić swoje i trzeba kochać. - *Jestem człowiekiem, który całe życie kocha i na tym bazuje...*

- *Korzenie mojego optymizmu tkwią w dzieciństwie, moja mama zawsze mi wpajała, że człowiek jest dobry, że trzeba się do ludzi uśmiechać.*

Była naturalnie mowa i o aktorstwie: - *Mój zawód się przewartościował. Gdy go wybierałam, znać było co innego. Prawdopodobnie, gdybym teraz miała wybierać, nie byłabym aktorką. Zaczęłam więc wartości, które kiedyś były w teatrze, szukać na zewnątrz...*

I z pasją snuła opowieść o niepefnosprawnych umysłach



- *Jestem człowiekiem, który całe życie kocha* - mówi Anna Dymna

Fot. Anne Kaczmarz

z w domu w Radwanowicach, o założonej przez siebie Fundacji „Mimo wszystko”, o programie telewizyjnym „Spotkajmy się”, w którym rozmawia z ludźmi ciężko chorymi, sparaliżowanymi,

okaleczonymi. - *Oni mają w sobie taką siłę, bo muszą walczyć o każdy krok, oddech, dzień życia...*

Pojawił się też w czasie spotkania wątek radości i mądrości wywiedzionych z poezji. I wła-

śnie lirykiem Józefa Barana - z jego tomu *Wyprawa po złote runo*, do którego wiersze wybrała Anna Dymna - zakończyło się to spotkanie. **(KR)**